

W Białymstoku powstał Wojewódzki Komitet Obchodu 10-lecia Polski Ludowej

W ub. wtorek odbyło się w Białymstoku pierwsze posiedzenie Komitetu Obchodu 10-lecia Polski Ludowej.

Na posiedzeniu tym zapoznano się ze stanem przygotowań obchodu w naszym województwie oraz wytyczono dalsze zadania. Komitetowi przewodniczy tow. Mieczysław Moczar, przewodniczący Prezydium Woj. Rady Narodowej.

W skład Komitetu wchodzi: Marian Książek, sekretarz propagandy KW PZPR; poseł Józef Zubrycka, sekretarz Zarządu Okręgu TPP-R; poseł Józef Zychowicz, wiceprzewodniczący WKW ZSL; Jan Czapla, przewodniczący Woj. Komitetu Frontu Narodowego; Stanisław Kosicki, redaktor naczelny „Gazety Białostockiej”; Jan Kowal, sekretarz WK SD; Roman Banasiak, przewodniczący ZW ZMP; prof. dr Tadeusz Kiełanowski, rektor Akademii Medycznej; inż. Karol Białkowski, rektor Wzrostowej Szkoły Inżynierskiej; Dymitr Karpowicz, przewodniczący WRZZ; Mikołaj Wysocki, I sekretarz KM PZPR w Białymstoku; Jan Janicki, kierownik Wydziału Kultury Prezydium WRN; Władysław Szyplowski, dyrektor teatru im. Węgiełki; Jerzy Alukiewicz, kierownik ekspozytury Polskiego Radia; Józef Rodzik, prezes ZW ZSCH; inż. Sylwester Rode, przewodniczący Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Białymstoku; Bolesław Ościłowski, Związek Nauczycielstwa Polskiego; mjr Edmund Krzeminski, jednostka wojskowa; Kazimierz Chociszewski, komendant wojewódzki MO; Henryk Smaczny, dyrektor DOSZ; inż. Jan Ejsmont, dyrektor ZBM; Stanisław Kolasowska, włóknarka z BZPW; Weronika Świrnik, nauczycielka z Białogostoku; Józef Ejsmont, chłop - hodowca z Czarnej Wsi; Józef Staciłowski, majster z Fabryki Pluszu; Ludwik Pedyk, kolejarz z Białogostoku; Tadeusz Piekutowski, kolejarz z Białogostoku; Józef Żaryn, robotnik z Fabryki Sklejek; Wacław Sienkiewicz, robotnik z Fabryki Przyrządów i Uchwytów; Jadwiga Kulenkowa, przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej w Chruszczelach; Nina Kupryniuk, brigadziśta hodowli ze spółdzielni produkcyjnej w Czerewkach; Antoni Maliszewski, przodujący rolnik z Luchnowa.

Genewa

Nowe propozycje
wietnamskie
w sprawie
przerwania ognia
w Indochinach

Obrazy nadal niejawne

GENEWA. — Dnia 25 bm. odbyło się szóste niejawne posiedzenie Konferencji Genewskiej poświęcone kwestii indochińskiej. Przewodniczył minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow.

W kołach dziennikarskich podają, że na wtorkowym posiedzeniu w ścisłym gronie delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej ponownie zapropowiadano zupełne przerwanie działań wojennych na całym obszarze Indochin, i to w jak najkrótszym czasie.

Delegacja Wietnamskiej Republiki Demokratycznej złożyła także wniosek przewidujący zwołanie narady dowódców obu stron wojujących w celu skorygowania warunków rozejmu. Projekt porozumienia, jakie osiągnęły dowódcy obu stron, zostałby przedstawiony Konferencji Genewskiej do aprobaty.

W czasie obrad delegacja ZSRR zwróciła uwagę na to, że strony zainteresowane, tj. obie strony wojujące powinny nawiązać bezpośredni kontakt ze sobą. Ułatwiłoby to rozpatrzenie i rozstrzygnięcie problemu przywrócenia pokoju w Indochinach.

Myśl ta została zaaprobowana przez różnych delegatów,

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK. IV. Nr 124 (848) BIAŁYSTOK, czwartek 27 maja 1954 r. A Cena 20 gr.

Nie będziemy szczenić sił dla dalszego rozwoju naszej gospodarki spółdzielczej **Ponieśmy prawdę** o sprawiedliwości i pięknie nowego życia do serc milionów kobiet wiejskich

Rezolucja krajowej narady przodujących kobiet
ze spółdzielni produkcyjnych

My, kobiety, członkinie spółdzielni produkcyjnych, zebraliśmy się w naszej ukojonej stolicy — Warszawie, by na wspólnej krajowej naradzie omówić przebieg drogi i zadania, jakie spełniać winny kobiety w spółdzielniach produkcyjnych.

II Zjazd naszej partii wezwał nasz naród do walki o dalsze podniesienie dobrobytu i kultury ludzi pracy w mieście i na wsi.

My, zebrane na naradzie członkinie spółdzielni produkcyjnych, szczególnie gorąco i serdecznie podejmujemy to piękne wezwanie i zwracamy się do wszystkich kobiet wiejskich, aby wraz z nami włączyły się do wspólnej walki o wykonanie zadań, jakie postawiła przed nami nasza partia i władza ludowa.

Najważniejszym zadaniem, do wykonania którego powinniśmy się jak najusilniej przyczynić, to znaczne podniesienie produkcji rolnej, podniesienie wydajności z hektara, zwiększenie bazy

paszowej i dalszy rozwój hodowli.

Państwo ludowe idzie z ogromną pomocą dla całej wsi pracującej, w jej walce o podniesienie produkcji rolnej. Szczególną jednak pomocą i opieką otacza nasze państwo spółdzielnie produkcyjne.

Uchwała naszego rządu ludowego o rozwoju spółdzielczości produkcyjnej zapewnia spółdzielniom wszechstronną pomoc w podnoszeniu produkcji i umacnianiu spółdzielczej gospodarki — podstawy stałego wzrostu dochodu i zamożności jej członków.

Władza ludowa wielką troską otacza zarazem kobiety w spółdzielni produkcyjnej, zapewniając jej bezpłatnie — pomoc lekarską, leczenie szpitalne i sanatoryjne, fachową pomoc w izbach porodowych i wyprowadzaniu niemowląt.

Przez dalszy rozwój ziółków, dziecińców i przedszkoli uchwała zapewnia dzie-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wysokie odznaczenia państwowe otrzymały przodujące kobiety ze spółdzielni produkcyjnych



★
NA ZDJĘCIU:
wiceprezes Rady Ministrów
Zenon Nowak
dekoruje
Złotym Krzyżem
Zasługi Józefę
Walczak, pracownicę
brigady polowej ze
spółdzielni produkcyjnej
Bobrowka pow.
Strzelce Krajeńskie
(woj. Zielona Góra).
(FOT — CAF)

WARSZAWA. — Podczas obrad Krajowej Narady Przodujących Kobiet ze Spółdzielni Produkcyjnych pierwszy zastępca Prezesa Rady Ministrów — Zenon Nowak wręczył wysokie odznaczenia państwowe przyznane przez Radę Państwa 32 najbardziej zasłużonym w walce o powstanie, umocnienie i rozwój spółdzielni produkcyjnych przewodniczącym zarządów i przewodniczącym rad kobiecych w spółdzielniach, przodującym hodowcom zwierząt, ogrodnikom i brigadziśtom oraz aktywistom pracy kulturalno-oświatowej.

Złote Krzyże Zasługi otrzymały: Maria Czosnyk chlewniczkini ze spółdzielni produkcyjnej w Połdźcu, pow. Przemyśl, woj. rzeszowskie i Józefa Walczak ze spółdzielni produkcyjnej w Bobrowku, powiat Strzelce Krajeńskie, woj. zielonogórskie. Maria Czosnyk, która obsługuje 70 sztuk trzody słynie z hodowli macior i prosiąt. Z jednego miotu otrzymuje ona od macior 18 prosiąt. Józefa Walczak wyróżnia się wysokimi osiągnięciami w uprawie buraka cukrowego. Średnio z ha osiągnęła ona plon, wynoszący 320 q. Ma ona również duże zasługi w mobilizowaniu spółdzielców do udziału

w we współzawodnictwie pracy. Wśród kobiet odznaczonych srebrnymi Krzyżami Zasługi znajdują się: Natalia Milewska, przodująca dojarka w spółdzielni produkcyjnej Budwiecie, powiat Goldap, Nina Mironiuk, kierująca brigadą warzywną w spółdzielni Deniski, pow. Bielsk Podl., Olga Nesteruk, ogrodniczkini w spółdzielni „Pionier”, pow. Bielsk Podlaski, Olga Luba Panasiuk, przodownica pracy w spółdzielni Olszanka, również w pow. Bielsk Podlaski.

Brązowy Krzyż Zasługi otrzymała m. in. Anna Pawłowska, wyróżniająca się chlewniczkini w spółdzielni produkcyjnej w Szostakowie, pow. Hajnówka.

Delegacja Sejmu PRL w Perejasławiu Chmielnickim

MOSKWA. — Delegacja Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która przybyła do Kijowa w związku z uroczystym obchodem trzechsetnej rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją, udała się do prastarego miasta ukraińskiego Perejasławia — Chmielnickiego. Jak wiadomo, w mieście tym przed trzystu laty zebrali się Rada Perejasławska, na której zapadła uchwała o zjednoczeniu Ukrainy z Rosją.

Na placu Bohdana Chmielnickiego zgromadziły się liczne rzesze ludzi pracy, którzy serdecznie powitali przedstawicieli narodu polskiego. Przodująca kołchoźnica, Bohatka Pracy Socjalistycznej Helena Hobda w imieniu mieszkańców rejonu, tradycyjnym zwyczajem ludowym, powitała delegację chlebem i solą.

Goście polscy zwiedzili zabudowę miasta oraz obecni byli na uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę pomnika, który wzniesiony będzie dla upamiętnienia trzechsetnej rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją.

Attlee i Bevan udadzą się do Chin

LONDYN. — Sekretariat partii laburzystowskiej podał w środę do wiadomości, że na zaproszenie Instytutu Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej w sierpniu br. uda się do Chin delegacja partii laburzystowskiej z b. premierem C. Attlee i przywódcą lewego skrzydła partii laburzystowskiej Bevanem na czele. Delegacja będzie przebywała w Chinach około miesiąca.

Powiaty w realizacji obowiązkowych dostaw żywności i trzody chlewnej w dniach 24 i 25 bm.

POWIAT	Miejsce zajęte w wykonywaniu planu			
	miesięcznego		rocznego	
	24 bm.	25 bm.	24 bm.	25 bm.
Augustów	5	4	5	5
Białystok (razem z Mońkami)	6	7	8	8
Bielsk-Podlaski	8	8	6	6
Siemiatycze	7	6	7	7
Hajnówka	13	12	14	14
Elk	2	1	3	3
Grajewo	3	3	4	4
Kolno	11	10	12	11
Łomża	10	9	11	12
Olecko	1	2	2	2
Goldap	9	11	1	1
Sokółka	14	13	13	12
Suwałki	12	14	10	10
Wysokie-Mazowieckie	4	5	9	9

Rolnicy z powiatów suwalskiego, sokólskiego, łomżyńskiego, kolneńskiego i hajnowskiego!

Czyż nie wstyd Wam, że w realizacji obowiązkowych dostaw żywności i trzody chlewnej znajdujecie się na szarym końcu?

Przyspieszcie tempo obowiązkowych dostaw! Wykonujcie w terminie nie tylko bieżące plany dostaw, ale wyrównajcie również wszystkie swoje zaległości!

Chłopi pracujący!

Bierzcie przykład z takich gospodarzy



jak Władysław Koc, syn Stanisława, z gromady Koce-Borowe w gminie Rudka, powiat bielski, który gospodarując na 8 hektarach, wszystkie swoje obowiązki wobec państwa wykonuje w terminie, wiedząc, że w ten sposób wzmacnia siłę swej ludowej Ojczyzny.

NA ZDJĘCIU: Władysław Koc na punkcie skupu w Rudce, gdzie dostarczył w ub. tygodniu kontraktowanego cielaka o wadze ponad 60 kg.

(Foto — „Gazeta“)

Plan dostaw żywności

musi być w pełni wykonany

Chłopi pow. elckiego wypredzili w dostawach powiat olecki

Mimo, że w ostatnich dniach wzmożło się nieco w naszym województwie tempo dostaw żywności i trzody chlewnej na poczet obowiązkowych dostaw, sytuacja nadal jest niepokojąca, ponieważ wielu rolników posiada zaległości w wykonywaniu swego obowiązku w dostawach.

W okresie ubiegłych dwóch dni znaczne osiągnięcia w wykonywaniu dostaw żywności i trzody chlewnej mają chłopi z powiatu elckiego, którzy wypredzili przodujący dotychczas powiat olecki pozostawiając go na drugim miejscu. W jakim stopniu wzmożły się w powiecie elckim dostawy, świadczy fakt, że powiat ten wykonał tylko w jednym dniu, 25 bm., prawie 9 procent planu miesięcznego (z 62,8 procent „skoczył” na 71,4 proc.). Podobnie wzrosły dostawy w powiatach: grajewskim, augustowskim, hajnowskim i siemiatyckim. Zadaniem aparatu skupu i rad narodowych w tych powiatach jest teraz utrzymać, a nawet zwiększyć tempo dostaw.

O wzroście tempa dostaw świadczy również procent

wykonania dziennego planu operatywnego (skup trzody chlewnej nie tylko na poczet obowiązkowych dostaw, ale i na kontraktację) przez czynne w dniu 25 bm. poszczególne punkty skupu gminnych spółdzielni. I tak np. punkt skupu w Augustowie wykonał tego dnia aż 289,4 proc., w Nowym Dworze (pow. sokólski) — 250 proc., w Sejnach (pow. suwalski) — 225, w Białymstoku — 208,5, w Szczuczynie (pow. grajewski) — 230 proc.

Najmniej trzody chlewnej na punkty skupu w dniu 25 bm. dostarczyli chłopi z gminy Zabłudów (87,8 proc.). Zbójna, powiat Kolno (53,8 proc.) i Płanica w powiecie łomżyńskim (75 proc.).

Pewne wzmożenie tempa dostaw w ostatnich dwóch dniach świadczy jedynie o tym, że każdy powiat ma pełne możliwości wykonania planu dostaw w maju. Pełne więc wykonanie planu miesięcznego zależy od poczucia odpowiedzialności i od właściwego włączenia się do tej ważnej pracy wszystkich aktywistów terenowych. Niedostateczne dotychczas wykonanie planu miesięcznego przez całe nasze województwo winno być sygnałem alarmowym.

Trzeba również wzmocnić kontrolę ze strony gromadzkich organizacji partyjnych i komitetów gminnych PZPR nad tym, czy wszyscy radni gminnych rad narodowych i członkowie partii wykazują należyte zrozumienie sprawy obowiązkowych dostaw. W żadnej gminie nie powinno być takiego radnego GRN, jak Jan Majewski z gromady Koplejki w gminie Wiśniewo (pow. Elk), który posiada jeszcze zaległości nie tylko z roku bieżącego, ale i ubiegłego i nadal nie wykonuje swego planu dostaw.

Każdy radny i członek partii w gromadzie, każdy członek Związku Samopomocy Chłopskiej winien przodować w dostawach! (HK)

Notatnik genewski V

W dniach
tajnych posiedzeń

Ktoregoś dnia jadłem obiad z jednym z bohaterów mego opowiadania: „Nowa księga dżungli”. Bardzo to zabawne było dla nas obu uczucie. Postać powieściowa i autor trącający się kleiszczkami z winem, zjadający wspólnie pstrąga z genewskiego jeziora i rozmawiający o kraju, w którym toczyła się akcja opowiadania. A było to tak.

Było to w czasie wojny koreańskiej — opowiadał mi Guillaing — leciałem z Bangkoku do Tokio i w samolocie zobaczyłem jakąś młodą, pięknie umalowaną osobę — jak się okazało, Amerykankę — w mundurze wojennego korespondenta. Na ramieniu miała naszywkę z napisem, który mnie zaciekawił: „U N-War Correspondent” — (korespondent wojenny Organizacji Narodów Zjednoczonych). Wydało mi się to rzeczą niesłychaną, że ONZ stworzona dla zapobiegania wojnom wysyła wojennych korespondentów! Gdy przyjechałem na Koreę, zauważyłem z przyjemnością, że wszyscy korespondenci innych narodowości, poza Amerykanami, wypruili srebrne literki „UN” ze swych naszywek...

Autor „Rzeki Czerwonej” Mirosław Żuławski, który zapoznał mnie z Guillaingiem, nawrócił do wietnamskich spraw. — Ile ludzi żyje w Delcie? — zapytał.

— Ponad pięć milionów, może sześć. To najbardziej zaludniony zakątek świata.

— I tam chce pan Lanier przeprowadzić drakońskie, jak się sam wyraził, działania wojenne, by ratować Hanoi?

Guillaing znów rozłożył ręce i szepnął: — „Tak, to byłoby potworne”.

Gdyśmy wychodzili z restauracji padał deszcz, od jeziora dął ziąb.

„Gwałtowne ochłodzenie się stosunków anglo-amerykańskich — powiedział Mirosław Żuławski — popsuło nam pogodę w Genewie”.

Powoli dowiedzieliśmy się szczegółów na temat planowanej interwencji. W szerszym tygodniu ambasador Francji w USA, Bonnet, z polecenia ministra Bidault udał się do ministra Dullesa i zaproponował mu rozmowy w sprawie układu francusko-amerykańskiego, który by zapewnił Francji, ściśle rządowi Laniera i Bidault, zbrojną interwencję USA w Indochinach. Układ taki miałby zmocnić bardzo słabą pozycję pana Bidault w Genewie i umożliwić mu szantażowanie partnerów w rokowaniach o pokój w Indochinach groźbą rozszerzonej o interwencję amerykańską wojny w Wietnamie.

W sobotę o tych waszyngtońskich rozmowach przeczytał w prasie francuskiej wiadomość minister Eden w Genewie, a premier Churchill w Londynie. Według bardzo autorytatywnych źródeł obaj szanowni gentlemen wcieli się na to paktowanie poza ich plecami dwóch bądź co bądź ich atlantyckich sojuszników. W Izbie Gmin premier Churchill raz jeszcze opowiedział się przeciwko podejmowaniu jakiegokolwiek decyzji w południowej Azji przed końcem Konferencji Genewskiej. A w Genewie minister Eden miał dość przykre rozmowy z panami Bedell Smith i Bidault.

Podobno ze strony amerykańskiej padły nawet słowa, że „polityka premiera Churchilla grozi nie tylko spójności brytyjskiej partii konserwatywnej, ale i spójności imperium brytyjskiego”. Inaczej mówiąc: uważajcie, bo my, Amerykanie, możemy wam rozbić wspólnotę brytyjską i rozbić waszą większość rządową w parlamencie.

Jak na stosunki międzysojusznicze — to dość zabawne rozmówki.

Ciekawa rozmowa z inteligentnym Amerykaninem.

— Trudność polega na tym, że mamy w Stanach Zjednoczonych pół tuzina ministrów spraw zagranicznych i każdy z nich za wiele mówi...

— Kiedy był Roosevelt — westchnął mój rozmówca — wiadomo było, że on decyduje o naszej polityce zagranicznej...

— Czyżby Pan tęsknił do czasów Roosevelta?

— Ach, to była tylko luźna uwaga...

Późno w nocy spotkałem po raz drugi mego amerykańskiego znajomka.

Eisenhower oświadczył dzisiaj — powiedział, że pakt południowo-azjatycki może zorganizować i bez Anglików. Robimy, jak Pan widzi, postępy. Robimy pakt bez Anglii, bez Indii, bez Indonezji, bez Ceylonu, bez Burmy, bez Australii, bez Nowej Zelandii. To są „szczyty” dyplomatycznego kunsztu.

Był wściekły. Wyraziłem mu współczucie. Mam sentyment dla ludzi, którzy boją się, gdy w ich kraju dzieje się źle.

IV

Choć posiedzenia są tajne, dużo się mówi o ich przebiegu, Amerykanie informują swoją prasę, oczywiście bardzo tendencyjnie. Francuzi dla swej prasy zatłuwają to w sposób bardzo szczególny — oto delegat Bao-Dai'a opowiada o przebiegu posiedzenia dziennikarzom francuskim. Anglicy zaklinają się, że nikomu nie mówią, niemniej ich prasa jest informowana naturalnie pod sugestią delegacji angielskiej. W tej sytuacji z przyjemnością przeczytaliśmy w „Prawdzie” jak naprawdę wyglądały dotychczasowe rokowania.

No cóż? Pan Bidault, którego jedna nóżka ugrzęzła w Waszyngtonie, druga w Indochinach, a za rączki trzyma go Paryż, stara się swoją główką hamować obrady w Genewie. Oczekuje on wciąż cudu, który zmieni go w Talleyranda. Polityka pana Bidault jest niezrównana. Dość już skompromitowaną amerykańską politykę siły pragnie słać pan Bidault zmienić na francusko-amerykańską podwójną „nelson” dla całego świata.

Jest w tej całej polityce szantażu groźbą rozszerzenia wojny w Indochinach tyle nikczemności, że nie zdziwiłem się, gdy przeczytałem depeszę z Rangunem pokazaną przez hinduskiego dziennikarza.

Siostra premiera Nehru, przewodnicząca ostatniej sesji ONZ pani Pandit oświadczyła w Rangunie: „Zachód ma do zaofiarowania narodowi Azji tylko śmierć. Wchód natomiast ofiarowuje nam życie, przyjaźń i miłość”.

Poważny dziennikarz hinduski był słusznie dumny ze swej rodadzki, która tak trafnie ujęła istotę światowego konfliktu, oglądając przez nas szczególnie wyraźnie w Genewie.

Tu w Genewie dla nas, Polaków, Rosjan, Czechów, Węgrów, Bułgarów obecnych na Konferencji Genewskiej najpiękniejszym przeżyciem jest serdeczność i przyjaźń, jaką nam okazują na każdym kroku przedstawiciele narodów Azji, ludzie często o bardzo dalekich od naszych poglądach na świat, ale mimo to widzący właśnie w nas nadzieję swej wolności i pokoju.

V

Chciałbym, aby czytelnik, który słowa te ujrzy w druku za kilka dni, będzie mądrzejszy o znajomości wydarzeń dziś jeszcze nieznanych, znalazł dobrą nowinę o zawieszeniu broni w Indochinach. A jeśli by ta dobra nowina wciąż jeszcze nie nadchodziła z Genewy, to pracując niech myśli o tym, że swoją pracę może przyspieszyć pokój w Wietnamie i umocnić pokój we własnym kraju. Bo — widzicie — tak jak panowie Dulles czy Bidault chcieliby wygrać w Genewie wojenną politykę siły, tak minister Molotow i Czou En-lai wygrywają w Genewie pokój polityką pracy dla pokoju, naszej pracy, pracy każdego z nas.

EDMUND OSMARZYK

Generalna linia partii — to zbudowanie podstaw socjalizmu i wzrost dobrobytu narodu

S streszczenie referatu pierwszego sekretarza KC
Węgierskiej Partii Pracujących Matyasa Rakosi'ego
wygłoszonego na III Zjeździe partii

BUDAPEST. — Przemawiając 24 bm. na III Zjeździe Węgierskiej Partii Pracujących w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego: „Sprawozdanie KC Węgierskiej Partii Pracujących i zadania partii”, pierwszy sekretarz KC Matyas Rakosi oświadczył m. in.:

W roku bieżącym minie 10 lat od chwili, gdy okryta chwałą Armia Radziecka przekroczyła granice Węgier i rozpoczęła wyzwolenie naszej Ojczyzny. W roku bieżącym minie 10 lat od chwili zwolnienia tymczasowego Zgromadzenia Narodowego i utworzenia tymczasowego rządu narodowego tj. od chwili odrodzenia państwa węgierskiego. Oto już 10 lat nasza ojczyzna jest wolna.

Rakosi wskazał, że gruntownie zmieniła się ustrój ekonomiczny kraju, klasowa struktura społeczeństwa węgierskiego.

W porównaniu ze stanem przedwojennym klasa robotnicza zwiększyła się o pół miliona, tzn. prawie o 50 proc. Nową wielką siłą stała się inteligencja, której podstawowa masa przestała być inteligencją burżuazyjną.

W ciągu ostatniego dziesięciolecia radykalnie zmieniła się sytuacja materialna węgierskich mas pracujących. W pierwszej połowie 1954 r. realne płace robotników fabrycznych są przeciętnie o 57 proc. wyższe niż w 1938 r. Realny dochód rodziny chłopskiej w pierwszej połowie br. przewyższa o 50 proc. dochód z 1938 r.

Ojczyzna nasza — powiedział Rakosi — przekształciła się w kraj budujący socjalizm, kraj demokracji ludowej.

ZSRR utorował drogę naszemu rozwojowi

Związek Radziecki — kontynuował Rakosi — nie tylko utorował drogę naszego rozwoju. Udzielał nam i udziela stałej pomocy ekonomicznej, politycznej, technicznej, naukowej i wszelkiej innej, aby naród nasz mógł pokonać pojawiające się na jego drodze trudności. KPZR i jej mądra polityka opierająca się na granitowym fundamencie nauki Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina jest gwiazdą przewodnią w całej naszej pracy.

Rakosi omówił obszernie sytuację międzynarodową Węgier i wskazał na konsekwentną walkę o pokój, jaką prowadzi ZSRR i inne kraje obozu pokoju.

Popieramy w całej pełni propozycję, zgłoszoną przez ZSRR na konferencji berlińskiej w sprawie zawarcia ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie. Dzięki temu układowi również Węgierska Republika Ludowa mogłaby wraz ze wszystkimi wielkimi i małymi państwami europejskimi brać jako równoprawną stronę aktywny udział w ustanowieniu współpracy międzynarodowej.

W porównaniu z 1938 r. produkcja przemysłowa wzrosła 3-krotnie

Przechodząc do zagadnień węgierskiej gospodarki narodowej, Rakosi podkreślił szybkie tempo rozwoju przemysłu, zwłaszcza przemysłu środków produkcji.

Dzięki osiągnięciom dotychczas sukcesom w pierwszej pięcioletce — oświadczył Rakosi — Węgry przekształciły się z kraju rolniczo-przemysłowego w kraj przemysłowy.

Podsumowując ogromne osiągnięcia — wskazał Rakosi — nie wolno pomijać milczeniem poważnych błędów i niedociągnięć w budownictwie gospodarczym. Najpoważniejszą dysproporcję w rozwoju naszej gospodarki narodowej zaobserwować można między przemysłem a rolnictwem.

Podczas, gdy przemysł szybko się rozwijał, produkcja rolnicza prawie nie uległa zwiększeniu.

Znaczna poprawa sytuacji materialnej ludności

Rakosi poinformował o pierwszych sukcesach osiągniętych w wyniku realizacji uchwał partii. Przede wszystkim nastąpiła znaczna poprawa sytuacji mate-

rialnej całej ludności. Dzięki dwukrotnej obniżce cen przez prowadzonej w drugiej połowie ub. roku oraz obniżce cen mięsa i tłuszczów w marcu br., ludność zaoszczędziła rocznie 2.100 milionów forintów.

Wzrosły również dochody chłopów. W myśl uchwał partii, rząd zmniejszył i ustalił na kilka lat z góry rozmiary obowiązkowych dostaw i udzielił spółdzielniom produkcyjnym znacznych ulg w zakresie dostaw.

Dzięki realizacji drugiego planu pięcioletniego — podkreślił Rakosi — pozostające obecnie w tyle rolnictwo zrówna się z przemysłem socjalistycznym. Socjalistyczne formy produkcyj-

stają się dominujące w całej gospodarce narodowej.

Partia jest silniejsza, niż kiedykolwiek

W ciągu niespełna 10 lat, które upłynęły od chwili wyzwolenia kraju — wskazał Rakosi — Węgierska Partia Pracujących stała się uznana siłą kierowniczą w kraju i śmiało wytyczyła kierunek rozwojowi, dzięki któremu lud pracujący pod przewodem klasy robotniczej stał się gospodarzem kraju.

Mimo podniesienia na wyższy poziom pracy partii niedowalająca jeszcze rozwija się samokrytyka, a wyższe instancje partyjne nie udzielają należytego poparcia krytyce oddolnej. Partia powinna stanowczo doprowadzić do tego, aby w ślad za krytyką i samokrytyką następowała szybko i całkowita likwidacja błędów oraz pos

prawna praca.

Generalna linia naszej partii — powiedział w zakończeniu Rakosi — to zbudowanie podstaw socjalizmu w naszym kraju i równocześnie konsekwentne podnoszenie poziomu materialnego i kulturalnego naszego narodu oraz nieustanna walka o to, byśmy mogli budować socjalizm w warunkach pokoju. Dlatego więc realizacja generalnej linii partii wymaga przede wszystkim dalszego rozszerzenia i umocnienia więzi partii z ludem pracującym, jeszcze ściślejszego zespolenia jej z regułami, aby stała się jeszcze bardziej jednolitą i zwała jak monolit, albowiem główną siłą partii na równi ze słusnością jej polityki jest jej jedność ideologiczna, polityczna i organizacyjna, jest jedność działania partii.

Rezolucja krajowej narady przodujących kobiet ze spółdzielni produkcyjnych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ciom naszym najkorzystniejszej warunków rozwoju, a nam, kobietom, ułatwia coraz większy udział w pracy ze-
spółowej.

W oparciu o pomoc państwa ludowego spółdzielnie produkcyjne winny przodować w walce o wzrost produkcji rolniej. Szczególnie wiele możemy w tej dziedzinie zdziałać my, członkinie rad kobiecych, zrzeszone w spółdzielniach produkcyjnych.

Pierwszym naszym obowiązkiem jest przyczynić się do dalszego umocnienia i rozwoju naszych spółdzielni produkcyjnych. Wraz ze wszystkimi spółdzielcami będziemy tak pracować, by coraz wyższe były plony na naszych spółdzielczych polach, by w spółdzielniach coraz więcej było zespółowego bydła, trzody chlewnej, owiec i drobitu, by coraz więcej zboża, ziemniaków, buraków, coraz więcej mięsa, mleka i węgla dostarczała nasza wieś dla potrzeb ludzi pracy w mieście.

My, uczestniczki narady, zobowiązujemy się:

zwiększyć udział każdej z nas w pracach zespołowych, przestrzegać spółdzielczej dyscypliny pracy, wyrażać i przekraczać przewidziane statutem minimum dniówek obrachunkowych, współzawodniczyć w wykonaniu i przekraczaniu norm pracy i ściśle przestrzegać sprawiedliwego, zgodnego z przyjętą tabelą zaliczania dniówek obrachunkowych;

szczególną opieką otoczyć rozwój spółdzielczej hodowli. Narada nasza wykazała nam wszystkim, jak wiele może zdziałać kobieta w podnoszeniu produkcji hodowlanej. Dlatego przenosić będziemy doświadczenia naszych przodownic pracy do wszystkich spółdzielni produkcyjnych. Będziemy przeprowadzać czystość i porządek w oborach, chlewniach i owczarniach, będziemy troszczyć się o zabezpieczenie dostatecznej ilości paszy i stosować racjonalne żywienie, zgodnie ze wskazaniami nauki rolniczej. Szczególną opieką otoczmy wzrost zespółowego stada i zapewnimy pełne odchowanie przychówka bydła, trzody chlewnej i owiec;

podnieść plony upraw przemysłowych takich jak burak cukrowy, rzepak i len, rozszerzać uprawę ziemniaków i warzyw. Będziemy wprowadzać przy uprawie tych roślin, zgodnie z uchwałą Rady Spółdzielczości Pro-

dukcyjnej, ogniwa i rozwijać współzawodnictwo w walce o osiągnięcie ponadplanowych plonów, — strzec podstaw naszego dobrobytu — naszego mienia spółdzielczego. Zwalczać będziemy wszelkie przejawy marnotrawstwa, lekkomyślnego, niespołecznego stosunku do wspólnej naszej własności. Będziemy domagać się oszczędnego gospodarowania, troski o należyte zabezpieczenie i przechowanie wspólnie zebranych plonów, domagać się będziemy oszczędnego wydatkowania każdej spółdzielczej złotówki;

podnosić nieustannie poziom naszej wiedzy fachowej i społecznej. Będziemy uczyć się przodujących metod uprawy i hodowli, będziemy stosować i upowszechniać osiągnięcia przodownic i przodownic pracy oraz racjonalizatorów produkcji rolniej. Szczególnie zaznajamiamy się będziemy z wielkimi zdobyczami naszych braci i siostr, kolchoźników i kolchożnic Wielkiego Kraju Rad;

walczyć o pełne wywiązanie się naszych spółdzielni z obowiązków wobec państwa ludowego. Państwo ludowe udziela naszym spółdzielniom ogromnej pomocy. Dzięki pomocy POM-ów lejszą i wydajniejszą staje się praca każdej z nas. Dlatego w pełni przestrzegamy będziemy pierwszego obowiązku spółdzielni — terminowego wywiązywania się z dostaw i opłat za pracę POM. Będziemy starały się stworzyć jak najlepsze warunki dla brygad traktorowych i jeszcze bardziej zatroszczymy się o zapewnienie jak najlepszych warunków bytowych dla traktorzystów w czasie ich pracy w spółdzielni;

idąc za przykładem wielu, wielu przodujących spółdzielczyń — uczestniczek naszej narady — aktywnie włączyć się do pracy w samorządzie spółdzielczym, wciągając na członkinie wszystkie kobiety w spółdzielni oraz zwiększać udział kobiet w zarządach spółdzielni i na innych odpowiedzialnych stanowiskach. Będziemy zachęcać naszych synów i córki, by opanowywali piękny zawód traktorzysty, kombajniera, mechanika, agronoma i zootechnika. Będziemy czynnie pomagać w rozwijaniu życia kulturalnego w naszej spółdzielni i gromadzie;

zacieśniać więź współpracy i pomagać naszym siostronom — kobietom wie-

skim, gospodarującym indywidualnie. Będziemy zapraszać ich na nasze zebrania, dzielić się z nimi naszym doświadczeniem, omawiać wspólnie sprawy podnoszenia produkcji rolniej i inne sprawy życia gromady i kobiety wiejskiej. Ze szczególną pomocą popieszymy się kobietom z gospodarstw małorolnych. Będziemy siłami naszej spółdzielni bronić ich przed kulackim wyzyskiem, udzielać pomocy w koniach, w maszynach rolniczych i ziarnie siewnym. Będziemy zarzekać się wszelkich wyzysku na korzyść, jakie ko-

biecie wiejskiej przynosi ze-
spółowa gospodarka i zachęcać je i ich mężów, aby poszli za naszym przykładem.

Będziemy szły do sąsiednich gromad, by przenosić prawdę o życiu naszej spółdzielni i o naszym życiu — kobiet spółdzielczyń. Dokonywać wszelkich starań, by wszędzie wokół nas umacniała się zespółowa gospodarka, by powstawały wciąż nowe i nowe spółdzielnie produkcyjne, by coraz silniej oddziaływał na całą wieś polską przykład wzorowej spółdzielczej gospodarki.

Stale będziemy pogłębiać nasze wiadomości o życiu społecznym i politycznym naszego kraju w walce, jaką naród nasz wraz z narodami świata prowadzi o pokój i sprawiedliwość społeczną. Wraz z kobietami całego świata walczyć będziemy przeciwko próbie nowej wojny, o całkowity zakaz bomby atomowej i wszelkiej broni masowego zniszczenia.

Pogłębiać będziemy jedność narodu w tej walce, wzmacniać udział kobiet w szeregach Frontu Narodowego.

Kobiety wiejskie, członkinie spółdzielni produkcyjnych!

Nasza partia i nasz rząd ludowy widzą w nas współbudowniczych socjalizmu w naszej Ojczyźnie. Nie zawiedziemy pokładanych w nas nadziei. Włożmy w naszą pracę zawodową i społeczną cały żar naszych serc, ponieśmy prawdę o sprawiedliwości i pięknie nowego życia do serc milionów kobiet wiejskich.

Naszą codzienną pracą i

Z życia partii

Poprzez pracę z biedotą do likwidacji „białych plam”

Warunkiem sukcesów w walce o wyższe urodzaje, o rozwój hodowli, o rozbudowę gospodarki zespołowej jest stale wzrastająca aktywność pracujących chłopów.

Kto więc ma pracować nad tym, aby aktywność i świadomość mas chłopskich ciągle rosła?

Robić ma to nasza partia i wszystkie jej ogniska. Ale aby wpływ partii przenikał do każdej gromady, muszą być członkowie lub kandydaci partii, którzy wszystkie zamierzenia i wytyczne przenosić będą do szerokiej masy pracującego chłopstwa, mobilizować je do wcielenia tych wytycznych w życie.

Kolneńska organizacja partyjna w 1/3 gromad powiatu nie ma podstawowych organizacji bądź grup kandydackich. Dlatego stoi przed nami jako jedno z codziennych i ważnych zadań — sprawa rozbudowy organizacji partyjnych.

Tymczasem wiele naszych organizacji partyjnych, a nawet i niektóre komitety gminne nie troszczą się dostatecznie o stały wzrost szeregów partyjnych na wsi. Są na przykład takie gromadzkie i gminne organizacje partyjne, które przez długi okres liczebnie nie rosną.

W KG Łyse w zakresie rozbudowy organizacji partyjnych i zakładaniu nowych grup kandydackich przejawiał się do niedawna oportunizm, wyrażający się niewiarą w możliwość przyciągnięcia nowych ludzi do partii. Przy tym dodać trzeba, że Łyse to gmina o przeważającej ilości biedoty. Dopiero kiedy KP wskazał na możliwość rozbudowy tam organizacji partyjnych, sytuacja poprawiła się. Wzmogła się praca polityczna z biedotą. Mimo tego jednak aktywność gminny w dalszym ciągu niedostatecznie interesuje się organizowaniem grup partyjnych we wszystkich gromadach, nie troszczy się o wychowanie bezpartyjnego aktywu spośród biedoty — o stał naszej partii na wsi.

Tłumaczenie tego stanu rzeczy przez niektórych sekretarzy KG i podstawowych organizacji partyjnych tym, że brak jest w tej lub innej gromadzie chłopów, którzy mogliby utworzyć grupę kandydacką, jest niezmiernie niezasadne.

UMACNIAC WIĘC Z BIEDOTĄ

Prawidłowo rozbudować swe szeregi na wsi zdolna jest taka organizacja partyjna, która wiąże się na codzień z biednymi chłopami, uaktywnia młodość i średniaków w walce z bogaczami.

Co to znaczy skupić wokół siebie liczny aktyw bezpartyjny?

Znaczy to widzieć, oddziaływać i umieć prowadzić za sobą chłopów przodujących w wykonaniu obowiązków wobec państwa, przodujących w realizacji należności podatkowych, w podnoszeniu wydajności z hektara i rozwijaniu hodowli, aktywistów ZSCh, ZMP, członkinie Kół Gospodyń Wiejskich.

Witold Kozioł

I sekretarz KP PZPR w Kolnie

O tym, jakie rezultaty daje dobra praca z bezpartyjnym aktywnym i biedotą wiejską, świadczy chociażby przykład gromady Kąty w gm. Mały Płock, gdzie powstała obecnie 15-osobowa grupa kandydacka. Przedtem uważano, że nie ma tam możliwości i „gruntu” do powstania komórki partyjnej. Jednak obecny KG w Małym Płocku umiał dostrzec ludzi i przyciągnąć ich do pracy nad zorganizowaniem grupy partyjnej. Postanowiono oprzeć się w gromadzie Kąty na bezpartyjnym, przodującym chłopie Marianie Chańberku, cieszącym się autorytetem u chłopów pracujących całej gromady. Wokół niego skupiła się wkrótce większa grupa młodych chłopów i aktywnych członków ZMP. Zaczęto z nimi pracować. Zebrania, rozmowy indywidualne z tą grupą biedoty pozwoliły jej zrozumieć, że partia nasza stoi w obronie ich interesów, przychodzi z pomocą w niezależnieniu się od kulactwa.

NOWI BOJOWNICY O LEPSE JUTRO WSI KOLNEŃSKIEJ

Młoda grupa przystąpiła do pracy. Zaczęto myśleć o nowym życiu i jakby je u siebie wprowadzić. Nie wiadomo początkowo, kto ma to zrobić. Potem jednak uświadomiono sobie, że to, jak będą żyć, zależy w dużej mierze od nich samych. Wkrótce został zorganizowany komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej. Przystąpiło do niego 9 chłopów.

Takich niedostrzeganych dawniej przez organizację partyjną gromad jak Kąty w gminie Mały Płock było więcej. Dzięki opiece i pracy z najbardziej szczerymi w wielu gromadach powstawały nowe grupy kandydackie. Borkowo, Rakowo-Stare, Rakowo-Nowe, Cwaliny, Rudka-Skroda, Ruda-Skroda i Zalesie

przestały figurować jako „białe plamy”. Grupy te tak jak w Kątach będą bojownikami o nową kolneńską wieś. Chodzi więc o to, by widzieć, wychowywać oraz skupiać wokół organizacji partyjnych coraz więcej aktywnego bezpartyjnego rekrutującego się z biedoty. Przykład gminy Mały Płock uczy, że grupy kandydackie powstały nie w wyniku jakiejś jednorazowej akcji, lecz dzięki systematycznej pracy z młodymi chłopami, dzięki wnikaniu w ich codzienne życie i potrzeby.

DROGA WYCHOWANIA AKTYWU WIEJSKIEGO

Zadania postawione przez II Zjazd są olbrzymie. Aby je wykonać, musimy bliżej poznać przodujących ludzi na wsi, mówić z nimi, przekonywać o słuszności polityki partii i rządu, pobudzać w nich poczucie obowiązku wobec państwa, ich zapal, bojowość w wykonywaniu patriotycznych zadań, kierować nienawiść klasową do wyzyskacza wiejskiego, zaostrzyć walkę z wrogią polityką kulacką, godzącą w siły naszej Ojczyzny — oto droga wychowania aktywu wiejskiego.

Osiągniemy to, jeżeli członkowie partii częściej uczęszczają będą na zebrania organizacji masowych i gromadzkie, jeśli pobudzać będą chłopów do śmiałej krytyki niedociągnięć i objawów biurokratyzmu w aparacie państwowym i spółdzielczym i jeśli wspólnie z nimi walczą będą o usunięcie tych niedociągnięć, o wzmocnienie kontroli mas. Musimy wreszcie głębiej zapoznać przodujących chłopów młodość i średniaków z polityką i programem naszej partii, zapraszając ich na otwarte zebrania partyjne.

Taka praca z aktywnym bezpartyjnym przyczyni się do likwidacji „białych plam” i rozbudowy szeregów naszej partii na wsi.

Na przykładach dwóch rad zakładowych

Racjonalna organizacja pracy i stosowanie wyższych form współzawodnictwa dają dobre rezultaty

Wchodząc na plac budowy nr 157 Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Białymstoku, szukamy z przyzwyczajenia stosów potłuczonych cegieł, kałuż powstałych z rozchlapanej zaprawy murarskiej itp. Ale tu widok jest zupełnie inny. Mury budowanego domu sięgają drugiego piętra. Cegły leżą o bok, poukładane w równe czworoboki. Plac jest czysty, jak gdyby przed chwilą uprzątnięty.

Ten niecodzienny jeszcze

Przodujący ludzie



Jak już pisaliśmy, w dniu 13 bm. Warsztaty Drogowe PKP w Ślasku wykonały zadania 5 lat Planu 6-letniego. Sukces ten jest wynikiem ambitnej walki o plan zarówno starych fachowców jak i młodych robotników, którzy pod troskliwą opieką magistrów zdobywają w Warsztatach zawód.

NA ZDJECIU: przodujący robotnik Warsztatów, tow. Oskar Szepachier, przy pracy na wiertarce.

wygląd naszych budów jest wynikiem metod pracy, jakie wprowadzono na budowie nr 157. Załoga realizuje tutaj hasło mistrza Wiktora Sajla. Pracując tak brygada młodzieżowa Mikołaja Romanucha zaoszczędziła w kwietniu br. około 24 tys. sztuk cegieł, kładąc w mury połówki, oraz skróciła wykonanie robót o 412 godzin.

Właśnie dlatego, że stosujemy wyższe formy współzawodnictwa — mówi Romeniuk — wyniki pracy mamy wysokie, a nasz plac budowy jest czystutki. Każda cegła i każda kienia zaprawy jest u nas właściwie wykorzystana. Do tego jednak trzeba dobrze zorganizować pracę, aby nie tracić czasu i materiału.

W ZBM RADA ZAKŁADOWA DOBRZE PRACUJE

Przykładów stosowania wyższych form współzawodnictwa przez załogi ZBM jest dużo. Jest to wynik jego masowości.

Już nie poszczególni ludzie i nie poszczególne brygady biorą udział we współzawodnictwie, lecz 91 proc. załogi — mówi tow. Narkiewicz, przewodniczący rady zakładowej.

Organizatorem masowego współzawodnictwa jest w ZBM rada zakładowa. Pracuje ona systematycznie z grupami związkowymi wyjaśniając stałe zasady, znaczenie i korzyści wypływające ze współzawodnictwa dla robotników i Zjednoczenia.

Decydujące znaczenie odgrywa właściwe kierownictwo organizacji partyjnej radą zakładową w ruchu współzawodnictwa. Systematyczne informowanie egzekutywy organizacji partyjnej o rodzaju podejmowanych zobowiązań pozwala członkom partii czuć nad realnością i wykonywaniem zobowiązań. Przy tym inicjatywa członków partii stale przyczynia się do rozszerzenia form i zasięgu współzawodnictwa.

Dzięki współzawodnictwu Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego od dawna już wykonuje rytmicznie plany produkcyjne, skracając terminy wykonania robót i podnosi ich jakość. Na przykład blok nr 27 oddany został na 50 dni przed terminem, a brygady budujące ten blok: cieślarska Rutkowskiego, betonarska Mikulskiego, murarska Krynickiego, transportowa Iwanika wykonały swoje roboty bez żadnych usterek.

Prowadzone, comiesięczne narady robocze załóg budowlanych z aktywnym partyjnym i związkowym przyczyniają się do stałego rozwoju współzawodnictwa i jego form. W I kwartale bieżącego roku 10 brygad zdobyło miano najlepszych w Centralnym Zarządzie Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego.

Współzawodnictwo stało się w ZBM ważnym czynnikiem wychowawczym. Oczywiście nie do końca jeszcze zlikwidowano „murarskie podziemia”, niemniej w bardzo znaczącym stopniu zmnie-

szyla się też ilość nieobecnych w pracy.

BRAKI JESZCZE SĄ

— Stały rozwój współzawodnictwa i jego wyższych form w naszym zjednoczeniu to niewątpliwie duże osiągnięcie — mówi tow. Narkiewicz. — Zdajemy sobie jednak sprawę, że nie pokonałmy jeszcze wszystkich braków i niedociągnięć. Członkowie rady zakładowej za mało jeszcze przebywają na budowach, za mało stykają się z robotnikami. Najważniejszym jednak brakiem w tej chwili jest lekceważący stosunek wielu kierowników budów do współzawodnictwa. Na przykład na budowach nr 41, 39, znajdujących się na odcinku nr 1 ZOR, następnie na budowach domów mieszkalnych nr 27 i 28 w Białymstoku przy ul. Stalina, na budowie nr 120 na Marcinku, na budowie mleczarni przy Szosie Żółtkowskiej i innych, robotnicy stosują metodę Skittiewa, polegającą na bezusterkowym oddawaniu robót, a plan techniczny nie oblicza wynikających stąd oszczędności materiałowych. To oczywiście hamuje w pewnym stopniu rozwój współzawodnictwa.

Ścisłsza współpraca pionu technicznego i administracji z radą zakładową zapobiegnie na przyszłość podobnym wypadkom.

W BPZB JEST GORZEJ

A jak rozwija się ruch współzawodnictwa w Białostockim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym? I tutaj współzawodnictwo jest już ruchem masowym.

Przy budowie Akademii Medycznej na czoło wysuwa się brygada murarska Jana Dobrodumowa, w Fastach pracują znane z osiągnięć we współzawodnictwie brygady: cieślarska Hajduka i murarska Myśliwa. Przy rozbudowie Fabryki Przyrządów i Uchwytów przoduje brygada młodzieżowa Romana Trochimczuka. Stosuje ona nowe formy współzawodnictwa Skittiewa i Sajla. Odbywają się także na budowach comiesięczne narady robocze załóg.

Jednak współzawodnictwo w BPZB nie jest ciągle. Ma ono charakter kampanijny.

Co jest tego przyczyną?

Otóż rada zakładowa, która powinna być głównym organizatorem współzawodnictwa, zbyt mało interesuje się tymi sprawami. Nie jest inicjatorem ruchu współzawodnictwa. Wyreca ją w tym administracja. To wyreżanie zaś, pozbawione stałej pracy politycznej, ma także właśnie skutki, że współzawodnictwo nie ma stałego charakteru.

Brak stałego kierownictwa politycznego organizacji partyjnej radą zakładową doprowadza do tego, że członkowie rady nie czują się odpowiedzialni za wykonywanie podjętych przez załogi zobowiązań. Nie ma także systematycznej pracy z grupami związkowymi.

Sprawa rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa musi stać się dla rady zakładowej i organizacji partyjnej Białostockiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego jednym z zagadnień omawianych i analizowanych codziennie. Tylko bowiem takie podejście spowoduje, że inicjatywa robotników biorących udział we współzawodnictwie, bezde w właściwie wykorzystywana, że współzawodnictwo stanie się decydującym czynnikiem wzrostu wydajności, a co za tym idzie, dźwignią dobrobytu ludzi pracy.

Z. MROZEK

Więcej serca nowożeńcom

Jest taki jeden dzień w życiu człowieka — co to, raz na całe życie. Stoisz wtedy pod drzwiami osoby kompetentnej na szczeblu gminnej lub miejskiej rady narodowej, dierzysz w drżącej dłoni śliczną wiankę. Nie odstrasza cię ani wygląd poczekalni, ani zdenerwowany głos urzędnika wywołujący nazwiska zakochanych, dla których przekroczenie progu Urzędu Stanu Cywilnego, będzie krokiem decydującym o całym, przyszłym życiu.

W takiej chwili wymyka się uwagę wszystko inne. Nic dziwnego — na tę chwilę właśnie czekało się bardzo długo. Lecz takie próby stałości uczuć przepró-

wadzały urzędy stanu cywilnego jeszcze przed rokiem. Dzisiaj nowożeńcy sami wybierają daty, a śluby uzyskiwać można codziennie.

Lecz są jeszcze urzędy stanu cywilnego w naszym województwie, gdzie z góry, administracyjnie wyznacza się dni, w których ślub można zawrzeć.

Takie metody stosuje np. Urząd Stanu Cywilnego w Długoborzu w pow. łomżyńskim, wyznaczając tylko dwa dni w tygodniu: środę i sobotę. A przecież nie zawsze te dni odpowiadają młodej parze. Albo czy rozumie zakochanych urzędnik stanu cywilnego, ob. Podlesny w Kowalewsczyźnie, który świecił nieobecnością już o godz. 14, mimo że godziny urzędowania kończą się dopiero o 15?

Dzień ślubu jest dniem ważnym i świętym. Kwiaty, życzenia, gratulacje i w ogóle wszystko jest takie uroczyste. Wszystko, tylko nie pomieszczenia urzędów stanu cywilnego.

Np. w Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Kowalewsczyźnie, gdzie mieści się urząd, poczekalnia jest ciemna, pozbawiona okien. A przecież są takie dni, w których ślub bierze więcej par. I kto by się dziwił, gdyby na skutek ciemności któryś z czekających na ślub, zaprowadził przed oblicze urzędnika cudzą narzeczoną?

W Długoborzu to nawet papier na biurkach nie jest zmieniany.

Podarty jest i poplamiony atramentem.

A w Prezydium MRN w Białymstoku wychodzą wiadomości z założenia, że narzeczeni w dniu ślubu są w siódmym niebie i nie zauważą, że na korytarzu, gdzie z powodu braku przedpokoju muszą czekać — nie ma krzesel. Jest za to stół, na którym co walejsza narzeczona przysiadła, czekając, aż padnie jej nazwisko. I tak to ten największy dzień w życiu młodej pary zaczyna powszednio.

A przecież właśnie teraz, gdy przybywa coraz więcej nowych mieszkań, gdy w sklepach naszych pojawiają się tanie, efektowne meble, gdy jest coraz mniej brakorobów szycących nam złe ubrania, gdy możemy sobie łatwiej pozwolić na kupno radia i dziecięcego wózka, właśnie teraz coraz więcej młodych par pragnie założyć nowe rodzinę.

Dlatego to, urzędnicy stanu cywilnego — okazujcie więcej serca zakochanym.

ANNA STANKIEWICZ

IX tom dzieł Stalina

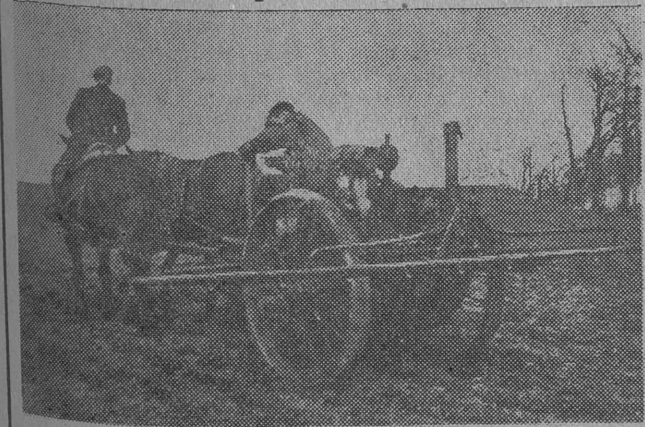
WARSZAWA. — „Książka i Wiedza” wydała ostatnio drugi nakład dziewiątego tomu polskiego wydania Dzieł J. W. Stalina. Zawiera on prace napisane przez Stalina w okresie od grudnia 1926 roku do lipca 1927 roku.

W pracach tych J. W. Stalin rozwija marksistowsko-leninowską naukę o partii,

omawia zagadnienia budownictwa socjalizmu w ZSRR oraz sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa.

Tom zawiera również m. in. prace: „Zagadnienia rewolucji chińskiej”, „Rozmowa ze studentami Uniwersytetu im. Sun Jat-sena”, „Rewolucja w Chinach a zadania Kominternu” i inne.

Zwalczanie słodyszka rzepakowca



Stacje Ochrony Roślin woj. gdańskiego doniosły o ukazaniu się groźnego szkodnika rzepaku — słodyszka rzepakowca. Rolnicy kontraktujący rzepak ozimy przystąpili natychmiast do zwalczania tego szkodnika środkami chemicznymi, które otrzykali bezpłatnie z Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

NA ZDJECIU: zwalczanie słodyszka rzepakowca na polach spółdzielni produkcyjnej Rudno środkami chemicznymi RS-25 (CAF — fot. Kosycarz)

Na budowie kanału w Rakowie

16 maja mieszkańcy Szczuczyna i chłopcy z okolicznych gromad, odpowiadając na apel Koła ZMP przy Przedsiębiorstwie Budowlanym w Grajewie, wzięli udział w pracach melioracyjnych na terenie Rakowa. Pracowało się przyjemnie, bo i pogoda była ładna i wszystkim udzielił się młodzieńczy entuzjazm zetem powców. W pracy przodowali uczniowie Szkoły Zawodowej w Szczuczynie i członkowie koła terenowego ZMP.

W szlachetnej rywalizacji o pierwszeństwo zwyciężyli zetem powcy z koła terenowego ZMP w Szczuczynie.

A po skończonej pracy wszyscy pojechali samochodami nad jezioro. Odbity się tu przyjemna zabawa przy dźwiękach orkiestry Komendy Powiatowej „SP”, urozmaicona występami zespołów artystycznych szkoły TPD w Grajewie.

STANISŁAW ROTLIŃSKI

Niech rosną szeregi górników



NA ZDJECIU: ZMP-owska sportowa brгада produkcyjna Michała Kowalskiego. (GAP — fot. Kuperman)

Naszej gospodarce potrzebna jest siła robocza w różnych dziedzinach. Szczególnie potrzebna, szczególnie ceniona, jest siła robocza młoda.

Wiele czynników składa się na to, że zawód górniczy jest atrakcyjny dla młodzieży. Najważniejsze jest chyba to, że jest to zawód ludzi odważnych i jednocześnie bardzo potrzebny ojczyźnie. A młodzież chce służyć Polsce i to na najtrudniejszych posterunkach pracy. Ceną sobie odwagę. Właśnie dlatego marzy często o głębokich szbach i długich chodnikach, gdzie można się przemieszczać na kilometry pod powierzchnią ziemi. Właśnie dlatego, że szczególnym upodobaniem państwa jest ten zawód.

Te piękne dążenia młodzieży nasza szkoła w każdej chwili urzeczywistnia, zwłaszcza

MŁODOŚCIĄ SILNI...

Tygodniowy dodatek „Gazety” dla młodzieży

O czym mówił Bolesław Grygajtis na konferencji powiatowej ZMP

Była to, ogromna bukieta czeremchy, rozłożyła po całej sali silny zapach pierwszych kwiatów. Było już dobrze po południu, gdy za czerwona, ukryta w cieniu estrady mównica stanął szczupły chłopak. ZMP-owiec z Oklin w gminie Włajny, Bolesław Grygajtis.

Nie był pierwszym z delegatów przemawiających na Powiatowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej w Suwałkach. Właściwie to nawet długo zastanawiał się, czy wystąpić. Wreszcie na małej karteczce obok nazwiska napisał: chcę mówić w sprawie czułości.

Sala pełna była głośniego szmeru, gdy Grygajtis przebiegał się wąskim przejściem do estrady.

Jego poprzednik, delegat z Suwałk, nie potrafił skupić uwagi zebranych. Mówił o wszystkim i o niczym, nie nowość nie wnosząc. To nie było zresztą łatwe, bo o czym zainteresować dwie setki młodzieży od kilku godzin siedzącej w tej dużej sali.

I zdaje się, że pierwsze zdania Grygajtisa też padły w próżnię. Przyciszone szepty wcale nie milkiły. Dopiero... To był chyba ktoś z pierwszych rzędów — w salę padły niecierpliwe słowa: koleś — ciszej — słuchajcie!

To nie było ważne, jak mówił. Nie bardzo mu bowiem, szczególnie te długie zdania wychodziły. Ważne było, co mówił:

— A więc w naszej wsi, jak wszędzie, jest młodzież. Ani do bra, ani zła. Przed rokiem to chyba jeszcze nijaka, no bo skąd niby wyrósłby mogli bohaterowie...

Grygajtis pochylił się nad czerwonym pulpitem. Sam pewnie nie wiedział, jak to jest z tymi bohaterami. Czy tylko bywają w książkach? A kto to jest w ogóle bohater? Kogo tak można nazwać?

— W naszej wsi jest też koło ZMP. Do marca przewodniczącym był w nim Maliszewski. Chcecie wiedzieć, kto to... no — syn kuliaka... I my wiedzieliśmy o tym, wiedzieliśmy także o innych rzeczach. Pamiętam, jak raz na zebraniu członkowie koła zastanawiali się nad założeniem w Oklinach spółdzielni produkcyjnej. „Co mamy się spieszyć” — krzyknął wtedy Ma-

liszewski — „do wiosny daleko”. „Ejże, bratku” — powiedział kiedyś kolega Służyński — „ty wiosną spółdzielni nie zastawiaj”. I przyszło raz tak, że... podziękowaliśmy mu za przewodnictwo i za koleżeństwo.

„Nie czekaliśmy do wiosny. Służyński, ja, koleś z koła i nasi ojcowie podpisali deklarację. I wtedy w Oklinach rozkrzyżowali się kulacy. A najwięcej to ojciec Maliszewskiego. „Nie wstępujcie do spółdzielni — jeszcze nie wiadomo, co to w Berlinie na konferencji uradza” — straszyl.

„I my, członkowie koła, poszliśmy się z tymi bredniami, z kulakami plotkami rozprawili. Jak? Wyjaśnialiśmy ludziom przebieg konferencji, przeprawialiśmy agitację. Za nami byli nie do zbicia argumenty. I spółdzielnia w Oklinach powstała”.

Skończył. To nie ważne, że dostał zasłużone, długie brawa. Ważne, najważniejsze jest to, że w całej swej ostrości pokazał atmosferę walki klasowej. Walki o bohaterstwo, którego nie brak jest naszej młodzieży, (n-1)

Takich zobowiązań jak najwięcej

A było to na lekcji języka polskiego. Uczniowie kl. I b Państwowego Liceum Pedagogicznego w Łapach omawiali właśnie książ-

Radosna młodzież



Młodzież radziecka rozwija swe usdolnienia w licznych Domach Pionierów, Pałacach Młodzieży, świetlicach. NA ZDJECIU: kwartet złożony z członków koła ludowych instrumentów muzycznych w Pałacu Pionierów w Alma-Ata. (FOT — GAF)

Dobrze mi we wsi

Od kiedy ukazuje się co tydzień dodatek „Młodość silni” poczułem się bardziej związany z „Gazetą Białostocką”. Czytam uważnie artykuły zamieszczone w dodatku i postanowiłem podzielić się moimi wrażeniami. Niejednokrotnie myślałem, że

nie ma po co jechać na wieś.

Czytałem później też przedjazdy i uchwały Zjazdu partii oraz uchwały XIV Plenum Zarządu Głównego ZMP. Myślałem nad tym długo, co właściwie robić i postanowiłem... wyjechać na wieś. Zgłosiłem się do Zarządu Powiatowego ZMP w Siemiatyczach. Tu towarzysze skierowali mnie do Państwowego Ośrodka Maszynowego, położonego w malowniczej miejscowości Baciłki.

Zycząc mi powitalnego, warzyse z POM, szybko przyjaźniłem się z traktorystami. Byłem już w spółdzielni produkcyjnej w Wólce Nurzeckiej, ażeby naprawić sadzarke. Gdy przyjechałem, okrążyła mnie miejscowa młodzież. Spędziliśmy razem cały wieczór na przyjaźni, całych pogawędkach.

Jestem bardzo zadowolony, że wyjechałem na wieś. Czekam tu na mnie dużo roboty.

EUGENIUSZ PAWLAK
POM Baciłki Średnie

W śpiewie i tańcu też przodują

Organizowany w bieżącym roku przez Ministerstwo Oświaty, Zarząd Główny ZMP oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki — Festiwal Szkolnych Zespołów Artystycznych odbywał się pod hasłem: „Osiągnięciem w nauce i pracy kulturalno-artystycznej uczymy dzielnie rocznicę Polski Ludowej”.

W powiecie białostockim dnia 16 maja br. odbyły się eliminacje szkolnych zespołów artystycznych, w których wzięły udział następujące szkoły: Bacieczki, Czarna Wieś-Stacja, Gródek, Księżyno, Nowo-Aleksandrowo, Starostelce, Szymki, Topolany, Wastków i Zaczerylany.

W tematyce zespołów artystycznych znalazły wyraz patriotyczne uczucia młodzieży, duma z osiągnięć Polski Ludowej, zapal do budownictwa socjalistycznego, braterskie uczucia przyjaźni do walczącej o pokój i wolność młodzieży innych krajów, a szczególnie Kraju Rad.

Występy poszczególnych zespołów wykazały bogaty dorobek artystyczny młodzieży naszych szkół.

W wyniku tych występów komisja przyznała pierwsze miejsce szkolnemu zespołowi z Gródka, drugie zespo-

łowi z Bacieczek i trzecie młodzieży z Wastkowa.

J. MISZTAŁ

kę „Stepowe słońce” P. Pawlenki. Opisuje w niej autor udział młodzieży w żniwach kolchozowych.

I postanowili pójść w ślady małego bohatera-pioniera Sierioży. Zobowiązali się w czasie wakacji uzbierać na ścierńskich tyle kłosa, by każdy uczeń uzyskał z nich 5 kg zboża. W ślad za kl. I b zobowiązanie podobne podjęli nieomal wszyscy uczniowie liceum.

CZESŁAWA MICHAŁSKA

Porozmawiajmy

Przed maturą

Za kilka tygodni zdasz maturę. Całe dni i wieczory spędzasz teraz nad książką. Nieraz kleja Ci się oczy ze zmęczenia. Ale nie odsuwaj książki. Uczysz się. Poza Tobą tyle lat nauki, — a przed Tobą...

Zastanów się. Ile razy, kiedy kwitły kasztany — siedziałeś nad tablicami logarytmicznymi, ile trzeba było odmówić sobie przyjemności na rzecz nauki. Jeśli uczyleś się sumiennie i dobrze organizowałeś zajęcia, nie musiałeś wyrzekać się zbyt wiele, ale nie o to teraz chodzi.

Jeszcze kilkanaście dni i skończysz się jeden etap Twojego życia. Zdasz egzamin dojrzałości, i jak nigdy w dzieciństwie, będziesz mógł decydować o swoim dalszym losie. Będziesz miał dużo różnych marzeń, bo czyż nie upaja sama świadomość — mogę iść na studia takie, jakie mi najbardziej odpowiada, mogę pracować.

Tak, świadomość taka daje radość na codzień, uzbraja w wytrwałość, by te dni, które Ci dzieli od matury, wykorzystać w pełni.

Przyjdzie pachnący kwiatami czerwiec. Usiądziesz w szkolnej auli, dostaniesz tematy. Matura. Ta, której tak bardzo pragnął kiedyś może Twój ojciec, starszy brat lub matka. Ale nigdy jej nie zdali, bo... dla nich wtedy szkoły nie było. A Ty, cofając się myślą wstecz do minionych lat przypominasz sobie, że kiedyś, a było to na polskim, marzyłeś o „nie-

bleskich migdałkach”, i dlatego trudno Ci teraz mówić o początkach polskiego dramatu, bo nie nie obchodzi Cię wtedy „Odprawa posłów greckich”, oglądasz się rozpaczliwie za „ściąga”, której nikt Ci nie poda...

Zielona świetlica

Lato, ma oprócz wielu innych i tę dobrą cechę, że można wiele ciekawych imprez świetlicowych czy sportowych urządzić „pod gołym niebem”. Warto w ciepłe popołudnia czy wieczory wyjść poza ściany świetlicy, a jeśli we własnej świetlicy nie ma, można ją stworzyć. Bez nakładu kosztów, po prostu przy odrobinie dobrej woli. Inicjatorem powinno być koło ZMP.

Na obranym terenie we wsi, w pogodny dzień można zebrać się, zorganizować zawody sportowe, pospiewać. Może to być coś na wzór ognisk harcerskich, oczywiście nie jako przypadkowa impreza, lecz jako stałe zajęcia świetlicowe w czasie lata.

Ważne jest tu także organizowanie rozmaitych rozrywkowych Początkujący LZS niekoniecznie musi dysponować sprzętem sportowym. Można również dobrze i korzystnie dla zdrowia spędzić czas na powietrzu, organizując zawody lekkoatletyczne, biegi z przeszkodami, skoki w dal i wznęty itp. Te wszystkie

Matura za pasem, ale masz jeszcze trochę czasu. Ucz się, codziennie, systematycznie. Twoje dalsze życie będzie jeszcze bardziej odpowiedzialne niż w szkole. Pamiętaj, że w życiu nikt ściągi Ci nie poda.

=ODPOWIADAMY=

na wszystkie pytania

B. GRYGORAK — TRYWIEŻA. — Pisze do nas w sprawie znalezienia pracy. Radzilibyśmy nie opuszczać rodzinnej wsi. Matka Wasza, jak twierdzi, jest chorowita i nie może należeć do pracy. Gdybyś odeszła, na ziemi nie miałaby kto pracować. To, że nie ma własnego konia, także nie jest powodem do zniechęcania się. Można przecież korzystać z pomocy sąsiedzkiej lub zwrócić się do Prezydium Gminnej Rady Narodowej w sprawie pożyczki na kupno konia.

A. SOKOŁOWSKI — TRUSZKI. — Niestety, wiersz Waszego nie możemy opublikować. Jego forma jest dość chropowata. Temat — opis życia gromady — dobry. Postarajcie się podobną sprawę opisać prozą.

D. KRASOWSKA — TUROŚĆ KOSCIELNA. — Listu Waszego nie możemy wykorzystać. Otrzymałszy go zbyt późno i materiały w nim przesłane straciły na aktualności. Pisze do nas jednak na inne tematy.

Przykład godny naśladowania

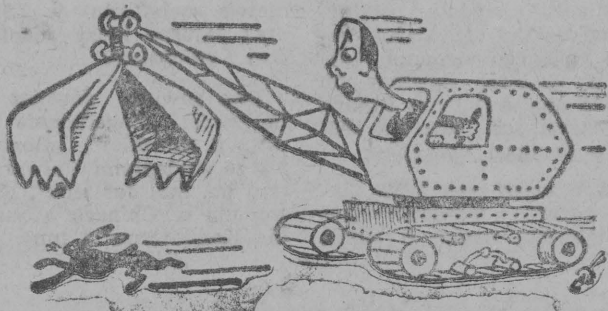
Drużyna harcerska przy szkole podstawowej w Syptkach przoduje w zbieraniu złomu i butelek. Ostatnio harcerze zebrali 8 ton złomu i ponad tysiąc butelek. Uzyskane za to pieniądze przeznaczyli na zakup pomocy naukowych.

Na tym jednak nie kończy się praca przodującej drużyny. W roku ubiegłym harcerze pomagali w czasie żniw spółdzielcom, a w bieżącym, wiosną, pomogli leśnictwu w zrobieniu ochronnych pasów przeciwpożarowych na przestrzeni 1 tys. metrów kwadratowych.

Obecnie cała drużyna wraz z przewodnikiem, Stanisławem Odachowskim, przygotowuje się energicznie do zbliżających się „Dni Oświaty”. Książki i Prasy”.

A. S. — Syptki

Są i tacy...



W dalszym ciągu słysząc głosy protestu Społeczeństwo białostockie żąda kategorycznie zwrócenia polskich statków

Z sądu S

Wyroki za malwersacje i kradzieże

Leonard ZDANOWICZ zamieszkały przy ul. Szopena 18 w Białymstoku, pracował w Przedsiębiorstwie Budowlanym jako pomocnik. Od pewnego czasu Zdanowicz zaczął się upijać. Podczas kontroli jego pracy okazało się, że przywłaszczał sobie pieniądze, które wpłacali mu chłopcy tytułem należności podatkowych, a chcąc ukryć przestępstwo niszczył kwity. Leonard Zdanowicz został skazany na 2 lata więzienia.

Kierownik stolarni Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Białymstoku, Stanisław ZMUJDZIN, zamieszkały w Starosielcach, przy ul. Niewodnickiej 46, sporządzając listy płacy, wstawił 4 fikcyjne nazwiska robotników przywłaszczając sobie pieniądze. Wyrokiem sądu, Stanisław Zmujdzin został skazany na 2 lata więzienia.

Eugeniusz CHOMUTOWSKI, mieszkaniec Białegostoku (ul. Waryńskiego nr 1) był już karany za kradzież, jednak nie poprawił się. Zgłosił się do pracy w Miejskiej Straży Pożarnej i już kilka dni potem otrzymał umundurowanie sprzedając je. Sąd skazał Eugeniusza Chomutowskiego na 2 i pół roku więzienia. (t.c.z.)

Kasztany już rozkwitły... Studenci Akademii Medycznej przygotowują się do egzaminów

Szeroko rozwinięto samopomoc koleżeńską

Kwitające kasztany, to tradycyjny znak zbliżających się egzaminów na wyższych uczelniach. Znak, że trzeba wzmocnić wysiłek, aby jak najlepiej zdać czerwcowe egzaminy.

W białostockiej Akademii Medycznej przygotowani do egzaminów rozpoczęli się już kilka tygodni temu. Staraniem uczelnianej organizacji ZMP oraz Zrzeszenia Studentów. Polskich zostały zorganizowane prace ze wszystkich przedmiotów repetytoria prowadzone przez asystentów i profesorów. Na repetytoria te studenci uczęszczają bardzo regularnie. Jest to bowiem jedna z bardzo dobrych form utrwalania i powtarzania materiału.

Na naradach, które odbyły się na wszystkich latach studiów podsumowano wyniki sesji zimowej i jednocześnie opracowano szczegółowe harmonogramy egzaminów dla każdej grupy studentek.

Trzeba przypisać, że organizacja ZMP i ZSP należy do przygotowania sesję. Ra-

Diagnoza?

„Kierowca samochodu Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego w Białymstoku (numer rejestracyjny: A02-355 Białystok), który w dniu 6 bm. przywłaszczył sobie 2140 Repor-... (t.c.z.)

PROGRAM RADIOWY

Program I na fal 1322 m
5.10 Audycja dla wsi, 6.37 Muzyka popularna: 9.45 „Wies tańczy i śpiewa”; 10.00 Koncert solistów; 10.30 Muzyka symfoniczna: 11.05 Dla klas III i IV; audycja pt. „Majowa wędrowka”; 12.25 Tańce ludowe w wykonaniu zespołu radiowego; 13.30 Dla dzieci — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu M. Wierny pt. „Zabawy i tańce przy głosniku”; 18.05 Wschodnia Radiowa; 17.00 Z życia Związku Radzieckiego; 18.00 „Piosenkarze polscy”; 18.35 Z cyklu: „Symfonie Beethovena”; 20.30 Gra orkiestra taneczna PR pod dyr. J. Calmera; 21.00 Odpowiedzi; „Fall 49”; 21.12 Z cyklu: „Radiowy kompozytorzy pieśni masowych”; 21.40 Repor-... (t.c.z.)
Dzienniki: 6.00, 7.00, 20.00.

Program II na fal 367 m

7.40 Początek audycji; 13.10 Przegląd prasy stołecznej; 13.15 Gra Orkiestra Rozgłośni Łódzkiej PR pod dyr. H. Debicha; 15.15 Koncert solistów; 15.40 „Swojskie melodie” — gra zespół harmonistów T. Wesołowskiego; 16.00 Muzyka dla wszystkich; 17.00 Dla dzieci — opowiadanie J. Lipskiej pt. „Dzieci z Regio” (cz. II); 18.20 „Miś strzowie sceny operowej”; P. Silveri — baryton; 19.25 Wieczór poezji Antoniego Słonimskiego; 19.55 „Kompozytor tygodnia” — W. Żelński; 20.30 Nad książkami Iwaszkiewicza; 21.50 Muzyka taneczna; 22.00 „Obywatele” — odcinek powieści K. Brandysa; 22.40 „Z naszych sal koncertowych”; Dzienniki: 21.30.

Solidaryzując się z notą protestacyjną naszego rządu jak najsurowiej potępiając bezprawie dokonane na naszych statkach i domagamy się ich uwolnienia wraz z załogami” — czytamy w ich rezolucji.

Wszystkie rezolucje stwierdzają, że bezprawne zatrzymanie naszych statków jest pogwałceniem swobody żeglugi zagwarantowanej przez prawo międzynarodowe oraz podstawowych zasad współzależności między narodami. (tk)

„Szukamy najlepszego sklepu”

Losowanie nagród odbędzie się na zakończenie „Dni Oświaty, Książki i Prasy”

Kupon konkursowy

(imię i nazwisko)
(dokładny adres i zawód)
Uważam sklep PSS nr..... za najlepszy pod względem
1. zaopatrzenia, 2. uprzejmości obsługi,
3. estetyki wnętrza, 4. czystości, 5. estetyki
wystaw
W załączeniu przesyłam kwit ze sklepu PSS nr.....

NAGRODY! NAGRODY!

Na uczestników konkursu czekają następujące nagrody: Radiodiodniak, damski płaszcz impregnowany, puderniczka srebrna, pantofle męskie, pantofle damskie, kryształ, perfumy, biblioteczka.

Natomiast na wyróżnionych przez uczestników konkursu sprzedawców sklepowych czekają:

Bezpłatny dwutygodniowy pobyt na wczasach, radiodiodniak, 2 teczki skórzane, 3 kupony samodzielnego, 2 puderniczki, wieczne pióro i biblioteczka.

Uwaga! Losowanie nagród odbędzie się na wielkiej imprezie, którą organizatorzy konkursu urządzają na zakończenie „Dni Oświaty, Książki i Prasy”.

Zespół „Podlasie” przygotowuje się do X-lecia Polski Ludowej

W świetlicy Państwowej Centrali Drzewnej odbyło się zebranie członków zespołu pieśni i tańca „Podlasie”.

Na zebraniu tym zostały omówione i przedyskutowane niedociągnięcia zespołu. Ponadto kierownik zespołu ob. Jerzak przedstawił plan pracy „Podlasia” przed X-leciem Polski Ludowej, i przed Świętem Pieśni i Tańca.

Ustalono, że „Podlasie” jeszcze bardziej wzbogaci swój repertuar, ucząc się w najbliższym czasie szeregu pieśni. Ponadto „Podlasie” zaprezentuje mieszkańcom Białegostoku i województwa swój bogaty i różnorodny program na licznych występach.

Na część X-lecia Polski Ludowej członkowie zespołu podjęli zobowiązanie zorganizować wyjazd na Kuwasy i dać występ w spółdzielni produkcyjnej Rogawka w pow. siemiatyckim.

Dobrze byłoby, żeby inne zespoły z Białegostoku i z województwa także przeanalizowały swój dorobek i wyciągnęły przed świętem X-lecia jakieś twórcze wnioski.

H. KOTYŃSKI
korespondent

OGŁOSZENIA DROBNE

ROZNE

Potrzebna pomoc domowa do dwóch osób i dziecka; wiadomość Kondracka, Białystok, ul. Grunwaldzka 32. g-293-1

Powodzenie „Piątki”



„Piątek z ulicy Barskiej”, piękny, kolorowy film polski, wyświetlany od wczoraj w kinie „Pokój” cieszy się ogromnym powodzeniem. Wszystkie ulgowe bilety przeznaczone do przedsprzedaży zostały dosłownie rozchwytane. Film ten kino „Pokój” będzie wyświetlać jeszcze 10 dni.
NA ZDJĘCIU: scena z filmu.

Listy czytelników

Zażalenie w sprawie złego załatwiania skarg

Szanowny obywatelu redaktorze! Uchwały rządu i partii w sprawie załatwiania skarg i zażaleń ludności znane są w całym kraju. Wiele mówiono też na ten temat w czasie obrad II Zjazdu PZPR. Również w uchwałach II Zjazdu, sprawa bezdusznego stosunku do słusznych skarg i zażaleń ludności — została jasno i twardo postawiona.

Zdawałoby się więc, że o tych ogólnie znanych sprawach powinno wiedzieć Prezydium MRN w Białymstoku. Niestety, niektórzy członkowie Prezydium uznają te uchwały jedynie w teorii. Z praktycznym wcielaniem w życie uchwał jest nieco inaczej. A oto przykład:

W Prezydium MRN wisi ogłoszenie informujące wszystkich zainteresowanych, że zastępca przewodniczącego Prezydium MRN przyjmuje skargi i zażalenia mieszkańców w każdą środę w godzinach od 15 do 19.

Tyle ogłoszenie. W praktyce wygląda to tak: W każdą środę przychodzą interesanci. Czeka w zależności od temperatury — 3-4 godziny, jedynie po to, by tuż przed zakończeniem godzin przyjęć dowiedzieć się, że ob. zastępca przewodniczącego nie przyjdzie.

Tak było kolejno 5, 12 i 19 maja. Nie przeczę, że ob. zastępca przewodniczącego może mieć wiele pilnych spraw do załatwienia. Ani przez chwilę nie wątpię, że w przyjęciu interesantów przeszkodziły mu poważne sprawy służbowe. Chciałbym jedynie zapytać — po co w takim razie owo ogłoszenie, narażające ludzi pracy na niepotrzebną stratę czasu?

Skoro już ob. zastępca przewodniczącego nie ma czasu na przyjęcie interesantów, czy nie można o tym wcześniej powiedzieć oczekujących jego przybycia ludzi?

Z. J-SKI
Białystok

Go ujrzymy w czerwcu w kinie „Pokój”?

Ponieważ kino „Ton” od dnia 1 czerwca będzie zamknięte na okres remontu, zostało nam tylko kino „Pokój”, które w czerwcu wyświetli 6 filmów.

A więc w pierwszych dniach miesiąca ujrzymy po wyświetlonej obecnie „Piątce z ulicy Barskiej”, młodzieżowy film produkcji NRD pt. „Urwisz z VII B”, opowiadający historię psotnych chłopów ze szkoły w jednym z niemieckich miasteczek.

Miłośnicy muzyki Pucciniego uczeszą się wiadomością, że wyświetlany będzie film „Tosca”. Film ten ilustrowany jest muzyką znaną opery Pucciniego.

Poza tym ujrzymy II serię filmu „Żywy trup” już z polskimi napisami i film produkcji francuskiej „Pan Fabre”.

Ostatnim filmem wyświetlanym w czerwcu w kinie „Pokój” będzie „Na ukraińskiej estradzie”.

OBWIESZCZENIA

Spółdzielnia Pracy Metalowców i Stolarzy im. 1-go Maja w Białymstoku komunikuje, że z dniem 15 maja 1954 r. został otwarty punkt skupu, sprzedaży i renowacji wszelkich przedmiotów: części maszyn, narzędzi, części samochodowych, rowerów, pater, nóż, wózków i platform ogumionych i innych. Skupu i sprzedaży dokonujemy od osób prywatnych i instytucji - uspołeczniowych. Punkt skupu, sprzedaży i renowacji czynny jest od godz. 7 do 15 przy ul. Mińskiej nr 1. K-135-0

FACHOWCY POSZUKIWANI

Murarzy, majstrów budowlanych, techników budowlanych z praktyką na stanowisko kierowników budowy, techników normowania BHP oraz inżynierów budowlanych na stanowiska kierownicze zatrudni od zaraz Łomżyńskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Przemysłu Lekkiego z siedzibą w Łomży ul. Gen. K. Świerczewskiego 22. Warunki pracy stosownie do Układu Zbiorowego w Budownictwie. Mieszkanie zapewnione. Blizszych informacji udziela Dział Kadr LPR-B. K-132-0

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 749, 749, dział partyjny 34-20, dział informacyjny 36-33.

Oddział Redakcji: Elk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656.

Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmuje wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Biurowisko: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku nr 102-6-22.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. — jeden adres) 3,50 zł. — Prenumerata pocztowa 5,00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110.

Informacji w sprawie prenumeraty opłaconej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch” Sekcja Eksportu — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805-05.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-5-10112

120 tysięcy złotych oszczędności rocznie dzięki zastosowaniu dźwigu

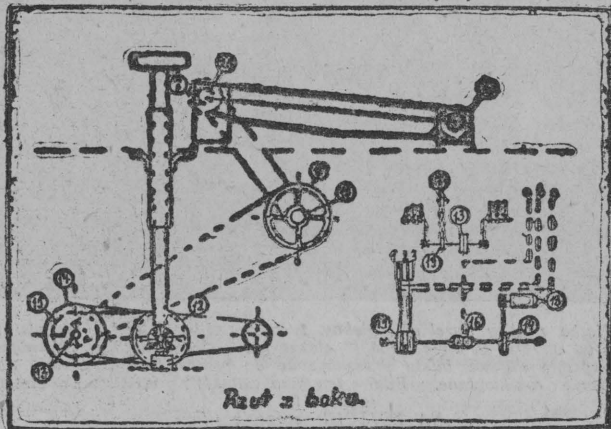
W Zakładach Drzewnych Przemysłu Leśnego w Hajnówce nie zmechanizowany odbiór był zawsze wąskim gardłem, hamującym i zniekształcającym rytm tartacznej produkcji. Rozwiązanie tego zagadnienia przez budowę odpowiedniego dźwigu, było ponad siły poszczególnych inicjatorów i projektodawców. Przystąpiono więc do jego opracowania w zespo-

Na przełomie 1952/53 r. zorganizowano w zakładach pierwszą, opartą na socjalistycznych wzorach współpracy, brygadę inżynierów-robotniczą racjonalizatorów, w skład której weszli następujący pracownicy: Edward Rzączyński, Konstanty Jaszczuk, Stanisław Mieczysławski, Antoni Mróz, Jan Antypow, Kazimierz Kociński, Adam Arkuszewski, Bolesław Wierzbowski i Józef Oniszcuk. Praca brygady dała już wkrótce oczekiwane rezultaty. Dźwig został zaprojektowany, wykonany i zastosowany. Daje on zakładom około 120 tys. zło-

tych rocznej oszczędności.

Dźwig, który doskonale zdaje egzamin w Zakładach Drzewnych Przemysłu Leśnego w Haj-

nówce, powinien zainteresować i inne bratnie przedsiębiorstwa. Dlatego podajemy jego rysunek i techniczny opis.



OPIS TECHNICZNY

Dźwig składa się z dwóch zasadniczych części: 1. Transportera poprzecznego, 2. Dźwigu podnoszącego przysmy na dowolną wysokość. Działanie odbywa się w następujący sposób: z wózka przysmy przewraca się

na bok i przesuwają się na transporter, który po włączeniu cięgła do podnoszącego się dźwigu (17) następnie za pomocą przekładni pasowej koła łuznego i stałego włącza się dźwig i podnosi na odpowiednią wysokość w zależności od naładowanego wózka i zsuwa się ręcznie na wózek. Działanie napędu odbywa się w następujący sposób (patrz schemat): silnik (18) o mocy 5,5 KW pracuje bez przerwy poruszając za pomocą koła pasowego (14) koło pasowe (15 i 16). Włączając transporter poprzeczny przekładamy dźwig (a), która przesuwa pas z koła łuznego na stałe wprawiając w ruch koło zębate (19) zamocowane na tym wale, które z kolei za pomocą łańcucha gąsienic porusza koło zębate (20) zamocowane na wale, które z kolei poprzez koła zębate i łańcuchy przesuwa cały transporter poprzeczny. Po przetransportowaniu ten sam wyciąg (a) cofa się na koło łuzne i transporter stoi. W celu uruchomienia dźwigu włączamy dźwignię (b) lub (c) i uruchamiamy koło stałe (2) które obraca wał i koła zębate stożkowe, a te z kolei poprzez gwint na wale i w tulei podnoszą łańcuch dźwigni z przysmy na górę. Na odpowiedniej wysokości dźwigni (b) lub (c) włączamy dźwignię (d) i łańcuch dźwigni zatrzymuje się. Przy opuszczaniu łańcucha dźwigni (17) włączamy dźwignię (e), która jest sprzęgnięta z kołem pasowym na pas skrzążony, czyli na pas skrzążony służący do odwrotnego obrotu i opuszczania łańcucha dźwigni na dół. Dźwignię (a, b, c) wyciąga przez podłogę przy traktach i traktory swobodnie mogą nimi manipulować.

J. KRYSZTOPIK

Opowieść o entuzjastach

W ciągu dnia do Akmołińska (Kazachstan) nadeszła niepokojuca wiadomość. Na rzece Iszim pojawiły się oznaki, zapowiadające bliskie ruszenie lodów. Może stanie się to już jutro... Wówczas rzeka przetnie drogę maszynom, które nagromadziły się na stacji kolejowej.

Nie było ani chwili do stracenia. Późnym wieczorem wyruszyła ku rzece, na miejsce przeprawy kolumna traktorów i cystern z benzyną, przeznaczonych dla nowych ośrodków maszynowo-traktorowych. Maszyny torowały sobie drogę w głębokim śniegu. Nocą, przy świetle latarni, po sprawdzeniu trwałości lodu, rozpoczęła się przeprawa przez rzekę Iszim. Traktory jechały pogrążone aż po gąsienice w wodzie. Przeprawa trwała 10 godzin, ale wszystkie maszyny szczęśliwie dojechały na drugi brzeg i dotarły w porę do MTS.

Opisane powyżej zdarzenie — to jeden z pełnych napięcia epizodów kolorowego filmu dokumentalnego „Bogactwa nowych ziem — dla narodu!”, nakreślonego obecnie przez moskiewskie studio filmów popularno-naukowych. Reżyser N. Kuri-chin, główny operator grupy kazachskiej L. Dmitriew i operator A. Kaznin stali w ciągu 10 godzin po kolana w lodowatej wodzie, filmując przeprawę...

Zdjęcia do filmu odbywały się równocześnie w Altaju i w Kazachstanie, w fabrykach produkujących sprzęt techniczny przeznaczony dla tych rejonów oraz w miejscowościach, z których na nowe ziemie wyjeżdżają tysiące ochotników. Film ukazuje wielkie dzieło zagospodarowywania

ZSRR ziem nowych i nie uprawianych.

Grupa filmowców uda się wkrótce do sowchozu „Entuzjasta”, położonego w rejonie jesiłskim, w odległości 300 km od Akmołińska. Jest to jeden z jedenastu nowych sowchozów, które powstają obecnie w tym rejonie. Sowchozu właściwie jeszcze nie ma, jest tylko wbita w ziemię drewniana koleś z napisem: „Sowchoz „Entuzjasta”. Ale są tam już ludzie, pragnący jak najszybciej podjąć ofensywę na calizny. Do przyszłego sowchozu przybyło dotychczas 100 komsomolców z obwodów moskiewskiego i 50 z Ukrainy.

Operatorzy filmowi pozostaną w sowchozie do późnej jesieni.

(Wg. czasopisma „Sowietskaja Kultura”, Nr 55).

Czapka Bohdana Chmielnickiego

Znajdujemy się w Białoruskim Państwowym Muzeum Historii Wielkiej Wojny Narodowej. Dyrektor muzeum Szczuclik pokazuje nam ozdobne nakrycie głowy. Jest to czapka meška. Wierzchołek czapki jest pokryty wzorem w postaci gałązek z kwiatami wyszytym srebrną nitką. Podszewka wykonana jest z jedwabnej tafty pikowanej watą. Dół czapki oblamowany jest zielonymi przetykanymi złotą nicią frendzlami. Na papierze, wyblakłym orzechowym atramentem według starej ortografii napisano: „Czapka Hetmana Bohdana Zinowija Chmielnickiego, zmarłego w roku 1657.”

Przechowywana była u prawuchki jego siostrzenicy Olgi Al. Pietrowskiej, mieszkającej w Ob.-ni.”

W jaki sposób czapka ta trafiła do zbioru muzeum? W roku 1947 odzyskano tu niektóre materiały wywiezione przez hitlerowców. W skrzynce z białoruskimi nakryciami głow-

wy, znajdowała się również ta czapka. Zawieziono ją do Moskwy, do Muzeum Historycznego na ekspertyzę. Wyjaśniło się tam, że czapka miała niegdyś kolor czerwony, który z biegiem czasu zamienił się w ciemny. Atlas i tafta, z których jest ona uszyta należała do tkanin bardzo rozpowszechnionych w XVII wieku.

W. PONOMARIEW („Wolność”)

Nowe „Jawy”



Fabryka im. 9 maja w Pradze wyprodukowała ostatnio pierwszą partię nowych motocykli „Jawa CZ” o kubaturze 250 ccm. NA ZDJĘCIU: minister Budownictwa Maszynowego Karol Polacek w towarzystwie inżynierów fabryki ogląda nowe motocykle. (FOT — CAF)

GAZETA SPORTOWA

W Białowieży

„Wielki bieg przez las” organizuje Rada Główna LZS

Zciekawą inicjatywą wystąpiła Rada Główna Zrzeszenia LZS. Wspólnie z Zarządem Głównym ZMP organizuje ona w dniu 6 czerwca br. w Białowieży „Wielki bieg przez las”. Udział w biegu będą mogli wziąć zawodnicy wszystkich zrzeszeń sportowych oraz niezrzeszeni biegacze. Bieg rozegrany będzie na kilku trasach w zależności od wieku zawodników. Juniorki będą biegły na dystansie 500 m, seniorki — 800 m, juniorki — 1200 m, a seniorki — 2500 m.

Będzie to bieg na orientację według podanych znaków. Trasy dla poszczególnych grup oznaczone będą różnokolorowymi chorągiewkami. Pierwsze 6 miejsc (z każdej trasy) będzie punktowane.

Ekipa łączności PSS założyła LZS

Ekipa łączności miasta ze wsią Powszechną Spółdzielni Spożywców w Białymstoku wyjechała ostatnio do wsi Siemiony w powiecie siemiatyckim. Podczas wyjazdu zostało założone tam koło sportowe LZS. Koło liczy 16 członków.

Nowopowstałym kołom opiekować się będą pracownicy PSS. Dostarczą oni sportowcom z Siemion sprzęt sportowy i biblioteczki sportową. Ryszard Wydzierzecki korespondent

Kolarze przygotowują się do II Wyścigu DWB

Do wyścigu DWB przygotowują się intensywnie kolarze białostocki. Zawodnicy Gwardii i Budowlanych znajdują się obecnie na specjalnym obozie kondycyjnym. Na podobny obóz wyjadą wkrótce kolarze Kolejarki.

(f)

W czerwcu

Spartakiada LZS

Zgodnie z Jednolitym Kalendarzem Sportowym, w Białymstoku odbędzie się w końcu czerwca Centralna Spartakiada Ludowych Zespołów Sportowych. Spartakiada obejmie takie konkurencje jak lekkoatletyka, boks, pływanie, strzelanie i kolarstwo. (f)

Marek Petruszewicz ustanowił nowy rekord świata na 100 m żabką



W ubiegłą niedzielę dn. 23. V. 1954 r. Marek Petruszewicz ustanowił rekord świata na 100 m żabką należący do pływaka radzieckiego Minaszkina. Próba wypadła pomyślnie — Petruszewicz uzyskał czas 1:09,8 bijąc rekord świata Minaszkina o 0,7 sek. NA ZDJĘCIU: Marek Petruszewicz otrzymuje bukiet tulipanów oraz gratulacje od młodzieńców 6-letniej pływaczki Władzi Wajdy. (CAF — fot. Wondra)

Jutro rozpoczyna się II Spartakiada ZS „Zryw”

Nasze najmłodsze zrzeszenie sportowe Zryw, skupiające uczniów szkół zawodowych, urzędników i w sobotę swoją okrogłą spartakiadę. Będzie to bardzo poważna impreza sportowa. Ze względu na to, że startować w niej będzie duża liczba zawodników, wyglądać ona będzie niezwykle efektownie.

Spartakiada Zrywu obejmie konkurencje lekkoatletyczne oraz siatkówkę, koszykówkę i piłkę ręczną. Pierwsze konkurencje rozgrywane będą jutro od godziny 11. W godzinach popołudniowych odbędą się finały biegów na 800 i 400 m oraz biegi sztafetowe. O godzinie 16.30 rozpocznie się mecz piłki ręcznej.

W sobotę trwać będą dalsze rozgrywki w piłce ręcznej, koszykówce i siatkówce oraz nastąpi dookończenie konkurencji lekkoatletycznych.

O godzinie 16 wszyscy uczestnicy spartakiady wezmą udział w defiladzie i pochodzie, który ruszy ulicami Stalina, Kiłińskiego, Mickiewicza, Nowotki na stadion Ognia w Zwierzynie. Tam nastąpi dopiero uroczyste zakończenie spartakiady. Sztafety zapalą znicze, nastąpi defilada, a potem wystąpi 100-osobowy balet dziewczęcy w pokazie tańca rytmicznego. Po pokazach gimnastyki przyrządowej rozegrane zostaną finały wszystkich konkurencji lekkoatletycznych. (f)

niej ciszy placu był słyszalny daleko. — Czyż u nich panuje związać w ten sposób przybywających? — Stoją na murach, synu słońca — począł niepewnie Chalisuhima, wódz wojsk z Itinis, pierwszy dostojnik po władcy. Ale wielki kapłan willac umu przerwał mu zaraz. — Jeden idzie ku nam. Brama uchyliła się na chwilę i ksiądz Picado, tylko w towarzystwie tłumacza Felipillo, wyszedł na plac. Niósł poważnie oburącz wielką, w ozdobną skórę oprawną biblię i szedł dostojnie i śmiało. „Pamiętaj, padre, masz raz w życiu iść, a nie skradać się, masz głowę trzymać wysoko i mówić, a nie podśluchiwać” — rzucił mu na pół w brutalnym żarcie, na pół serio Pizarro, wyprawiając go. Picado zastosował się ściśle do tego rozkazu. Idący tuż za nim tłumacz dygotał z łęku. — Senor — powtarzał wciąż — senor, trzeba paść na twarz. Nie wolno inaczej przemawiać do syna słońca. — Nie ty będziesz przemawiał, lecz jego dostojność namiestnik przez moje usta. Ty tylko tłumaczysz. — Ale moje słowa zrozumie syn słońca i na mnie spadnie jego gniew. — Głupcze! Co oni mogą ci uczynić, jeśli jesteś pod naszą opieką? — Mogą mnie zgładzić czarami. Ach, padnijmy na twarz, senor, zaraz padnijmy! — Nie waż się nawet klaniać! Rób to, co ja! Felipillo usłuchał. Lęk, przełamany silniejszym lękiem przed białymi, przerodził się w determinację, a ta w zuchwałą, tępą arogancję. Patrząc Atahualpie w oczy wyzywająco.

(Ciąg dalszy nastąpi).